

Słoń azjatycki - dziki, lecz zniewolony

Słoń azjatycki jest wpisany na listę gatunków zagrożonych wyginięciem. Ktoś zada pytanie „A nie jest zwierzęciem roboczym? Udomowionym?”. Oto, jaki kłamliwy wizerunek słonia azjatyckiego sprzedają nam media, firmy turystyczne i wreszcie sama Azja.

Kiedyś widziałam reklamę pewnej agencji turystycznej, w której jedną z dominujących scen było odkrywanie Azji na grzbiecie słonia. Niedawno emitowano polski program telewizyjny, w którym wmawiano dzieciom, że jazda na słońiach sprawia tym zwierzętom radość i nie ma w niej nic złego. Co rusz reklamują się cyrki, w których punktem programu jest występ słoni. Tysiące osób kupują bilety, by wspólnie ze swoimi dziećmi oglądać inteligentne zwierzę robiące z siebie pajaca cyrkowego. Czy słoń rzeczywiście wykonuje sztuczki dobrowolnie i zgodnie ze swoją naturą?



W niewoli słonie trzymane są na krótkich łańcuchach uniemożliwiających im swobodne poruszanie się. Zwierzęta popadają w depresję. Fot. Maria Kuczkowicz

Współczesny świat marnuje ogromne ilości papieru. Konsumujemy go bez umiaru. Bo przecież jest łatwo dostępny, a zużyty wystarczy wyrzucić. Co łączy papier i słonia azjatyckiego?

Środowiskiem naturalnym słonia pochodzącego z Azji jest las. Obszary leśne stanowią dziś bardzo małą część całkowitej powierzchni krajów azjatyckich. Tylko prastare drzewa nielicznych parków narodowych pamiętają kroczące w zieleni słoniowe klany (stada). Nieustannie karczowane, sprzedawane do produkcji papieru na całym świecie, przestały osłaniać słoniowe ścieżki. Słonie pozostały bez domu i pożywienia.

Człowiek, odbierając naturalne tereny zwierzęcia, zmusił go do wywędrowania z lasu w kierunku pól uprawnych. Częste pojawianie się zwierząt w ich pobliżu nasunęło ludziom pewien chybiony pomysł. Stwierdzono, że dzikich słoni żyje zdecydowanie za dużo i należy ich liczbę zredukować. Z drugiej

strony widziano w nich tanią siłę roboczą. Podjęto więc próby tresowania słoń.

Wyczekiwano w ukryciu na słońcę z młodym, by pozyskać słońiętko, które łatwiej podda się nauce niż dorosły, zdolny do samoobrony słoń. Posługiwano się różnymi podłymi sposobami odebrania życia matce. Wykopywano ogromne doły w ziemi, tłuczono ją maczetami, truto, wreszcie zaczęto posługiwać się bronią palną, którą kłusownicy wykorzystują również dziś.



Hodowcy słońi dobierają pary do rozplodu według własnego uznania. Nieuruchomiana linami i hakami samica nie może się bronić przed zbyt ciężkim samcem, który w konsekwencji łamie jej kręgosłup. Fot. Maria Kuczkowicz

Zrozpaczone młode na siłę, brutalnie wywleka się z lasu, a tresurę zawsze rozpoczyna „rytuał przełamania duszy zwierzęcia”. Na tym etapie słońiętko zmuszane jest do podporządkowania się człowiekowi. Słonięka zamyka się w drewnianym poskromie i uderza metalowymi hakami. Zwierzę musi zapamiętać zadawany ból, by w obawie przed nim okazywać posłuszeństwo właścicielowi. Metalowy hak posłuży później do tresury właściwej, a podczas całego życia zwierzęcia do wymierzania kar i wyznaczania zadań. Bardzo wiele słońiętek nie przeżywa procesu tresury. Ale według mahoutów (treserów i opiekunów), te, które są słabsze, powinny umrzeć.

Następnie rozpoczyna się tresura właściwa. Polega ona na uciskaniu hakiem odpowiednich miejsc ciała zwierzęcia, z jednoczesnym zmuszaniem go do przyjmowania pożądanego pozycji ciała. Przewiązane i umocowane na nim liny zaciskają się, co spowodowane jest ich ciągnięciem. Wywołuje to dodatkowy ból, któremu zwierzę się poddaje i ustawia w pozycji ciała nadawanej przez liny. Słoń w ten sposób uczy się kojarzenia pozycji ciała z miejscem uciskanym przez hak. Jeśli zadania nie wykona, dozna bolesnej kary.

Wytresowane słońie wykorzystuje się do wyciągania pni drzew z lasu, pokazów cyrkowych, przejazdów na słońiach – nie tylko w Azji, ale na całym świecie.

Słoniowy biznes nazywam biznesem paradoksów. Zwierzę pochodzące z lasu, zmuszane jest do karczowania swojego własnego domu, skutkiem czego niemożliwe staje się jego przywrócenie naturze, gdyż brakuje dla niego miejsca w lasach, których powierzchnia wciąż się kurczy. Drzewo przeznaczone jest zaś na potrzeby międzynarodowego handlu na całym świecie. Konsumenci, nieświadomi pochodzenia surowca, kupując papier czy meble nakręcają ten biznes.

Zachwycona, rozklaskana publiczność cyrkowa nie może się nadziwić, z jak wielką „przyjemnością i radością” zwierzę pokazuje cyrkowe sztuczki, podczas gdy słoń wykonując taniec rozpaczy próbuje uniknąć uderzeń hakiem. Doskonale pamięta ból, który poczuł za kurtyną pięć minut wcześniej.



Trekking słoniowy jest jedną z najpopularniejszych atrakcji turystycznych w Azji. Eksploatowane nadmiernie zwierzęta, bardzo szybko popadają w choroby związane z układem ruchu. Gorący asfalt doprowadza do pęknięcia podeszwy kopyta i uszkodzeń, które nigdy się nie wygoją. Fot. Maria Kuczkowicz

Podczas relaksujących turystę trekkingów słoniowych, zwierzę narażone jest na nadmierne działanie promieni słonecznych, co skutkuje udarem, przegrzaniem i poparzeniem. Metalowe krzesło uszkadza jego delikatny kręgosłup, zaś nagrzaną asfalt powoduje pęknięcie kopyt. Zwierzę traci zdrowie fizyczne i narażone jest na permanentny stres związany z działaniem haka. To cena, jaką słoń płaci za pracę na ulicy i życie w niewoli.

Dziś słoniowy biznes paradoksów rozkręcił się tak bardzo, że zwierzęta zaczęto hodować. Deficyt słoni w lesie nie pozwala już na tak obfite łowy jak kiedyś. Choć ten fakt w dalszym ciągu tego nie wyklucza. Nigdy nie ma pewności co do pochodzenia zwierzęcia. Poza tym warunki, w jakich przetrzymywane są zwierzęta hodowlane, skutkują chorobami fizycznymi i psychicznymi u słoni.

Niezależnie od tego, czy słoń urodziło się w niewoli czy zostało wykradzione z lasu, tresura słonia zawsze wygląda tak samo – brutalnie.

W żyłach słoni nigdy nie przestanie płynąć dzika krew. One nie chcą poddać się człowiekowi. Pragną wolności. Nie chcą żyć na metrowym łańcuchu, być szczute hakiem, zjadać rzuconą trzcinę cukrową i myć się wodą z węża ogrodowego. Chcą przemierzać tysiące kilometrów w zielonym lesie, w poszukiwaniu najlepszych liści drzew, same wybierać pożywienie i błotne jeziora do kąpieli, wychowywać potomstwo i żyć w rodzinie, jaką jest klan.

Słonie są niesłychanie inteligentne, poziomem emocjonalności dorównują człowiekowi. Mają swoje rodziny i ogromnie przywiązują się do ich członków. Młodymi opiekują się wszystkie słonice w stadzie. Ciotki, kuzynki, siostry, babcie. Opłakują zmarłych – godzinami stoją nad ciałem zmarłego słonia, obwąchując i dotykając go bardzo delikatnie.

Zatem jak źle musi się czuć tak bardzo społeczne i wrażliwe zwierzę, stojące w odosobnieniu na arenie otoczonej masą klaskających widzów? Co czuje obciążone turystami, gdy w ucho uwiera „hak dyktator”.

Słoń azjatycki nie jest i nigdy nie będzie zwierzęciem roboczym, a tym bardziej zwierzęciem udomowionym. Jedynym trafnym określeniem tej sytuacji jest zniewolenie.

Kiedy będziesz siedział wygodnie w pierwszym rzędzie cyrkowej areny, gdy ochoczo zaprowadzisz tam swoje dziecko, uświadom sobie, że razem z biletem sprzedano ci słoniową wolność, a ty

podarowałaś zwierzęciu tortury hakiem.

Kiedy będziesz wyrzucał kartkę papieru, pomyśl, że może pień drzewa, z którego powstała, godzinami wyciągał umęczony azjatycki słoń.

W krajach Dalekiego Wschodu ochrona słonia azjatyckiego jest bardzo ograniczona. Polega na poprawie warunków życia słońi w niewoli oraz na walce z turystyką słoniową poprzez edukację i tworzenie rezerwatów, do których sprowadza się zwierzęta pracujące na ulicy, w cyrkach czy w lesie. Takie miejsca umożliwiają słońiom życie w warunkach zbliżonych do naturalnych oraz nakreślają zwiedzającym potrzeby behawioralne i środowiskowe tych zwierząt. Niestety słoniowa turystyka i biznes ciągle są zbyt opłacalne, areny cyrkowe przepełnione, a chętnych do przejażdżek słoniowych pełno. Nawet gdyby rozwiązać problem zniewalania i wykorzystywania słońi do pracy, nie przywróci im to wolności. Ograniczony zasób leśny nie przyjmie tak ogromnej liczby zniewolonych słońi, wędrujących po ulicach azjatyckich miast. Dlatego kraje Azji zaczęły obejmować nielicznie pozostałe tereny leśne ścisłą ochroną. Powstaje też coraz większa liczba organizacji sadzących drzewa.

Jednak pomimo tego, wycinki lasów w Azji nie zakazano wszędzie, a mieszkańcy nie stronią od nielegalnego handlu, będącego źródłem dobrego zarobku. Dlatego ważne jest, aby do ochrony tego gatunku włączyły się również inne kraje.

Alternatywną formą ochrony słonia w Europie może być oszczędzanie papieru, przeznaczanie zużytego do powtórnego przetworzenia i korzystanie z papieru pochodzącego z recyklingu.

Maria Kuczkowicz

Maria Kuczkowicz - twórczyni projektu „W imieniu tych co nie mówią”. W 2014 roku odbyła wyprawę do Tajlandii, gdzie walczyła o poprawę warunków życia dla azjatyckich słońi zniewolonych. wimieniutyhconiemowia.wordpress.com